

# Alfred Kaftal

---

## O niektórych zagadnieniach prawomocności postanowień prokuratorskich umarzających postępowanie karne : (artykuł dyskusyjny)

---

Palestra 8/1(73), 27-35

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nuje w stosunku do niego środkami dyscyplinarnymi (o czym była już wyżej mowa). Przede wszystkim dlatego, że obrońca-adwokat, orientujący się w całości działania wymiaru sprawiedliwości, lepiej spełni rolę współczynnika tego wymiaru aniżeli obrońca-laik, który nie przebierając w środkach i nie licząc się z względami zawodowymi (głównie z względami na etykę zawodową), a często nie mając właściwego wycucia sytuacji, łatwiej przeobrazi się w czynnik hamujący wymiar sprawiedliwości. Jest zaś pewnego rodzaju paradoksem, że nawet najuczciwszy laik im sumienniej i staranniej będzie stawał przed sądem w obronie swego klienta, tym więcej będzie wywoływał konfliktów lub niepotrzebnych sporów, co nie wyjdzie na dobre ani oskarżonemu, ani interesowi wymiaru sprawiedliwości. Sądowi i prokuratorowi nie będzie łatwo znaleźć wspólny język prawniczy z laikiem, a na oskarżonego mogą spaść skutki nieudolności swego obrońcy. Ogólnie biorąc, byłby to eksperyment skazany z góry na niepowodzenie.

Pozostaje do rozważenia, czy w razie wprowadzenia postulowanego wyżej typu obrony społecznej nie należałoby również zmienić lub uzupełnić przepisów o oskarżycielu posiłkowym, zagadnienie to jednak wykracza już poza ramy tematu.

Artykuł niniejszy nie rości sobie pretencji do wyczerpania omawianej kwestii i dania gotowego rozwiązania legislacyjnego. Cele jego są znacznie skromniejsze: autor pragnie przyczynić się do wywołania dyskusji teoretycznej nad ukształtowaniem nowej instytucji obrońcy społecznego.

ALFRED KAFTAL

## ○ niektóre zagadnienia prawomocności postanowień prokuratorskich umarzających postępowanie karne

(Artykuł dyskusyjny)

I. Niniejsze uwagi będą dotyczyć jednego z zasadniczych zagadnień procesowych o dużym ciężarze gatunkowym z punktu widzenia zabezpieczenia praw oskarżonego do obrony. Rozważana bowiem będzie kwestia skutków, jakie wywołuje prawomocne umorzenie postępowania przez prokuratora w celu umożliwienia prowadzenia dalszego postępowania o ten sam czyn w stosunku do tego samego podejrzanego.

Wydawałoby się, że zagadnienie to nie wymaga szerszego wyjaśnienia ze względu na to, że ponowne postępowanie toczyłoby się w takim wypadku z obrazą art. 3 lit. c) k.p.k., tj. z pogwałceniem zasady *rei iudicatae*, co pociągnęłoby za sobą umorzenie postępowania karnego. Tak jednak, niestety nie jest, o czym mogą świadczyć przykłady z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Tak więc w wyroku z dnia 22 lutego 1963 r. (IV K 616/63) Sąd Najwyższy uznał

zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego, zgłoszone przez obronę oskarżonego. za bezzasadne w następującej sytuacji: W powołanej sprawie prokurator umorzył postępowanie w stosunku do oskarżonego J.L. o to, że dnia 28. VIII. 1959 r. prowadził szosą publiczną z Zabrza do Dąbrowy Tarnowskiej ciągnik z dwoma przyczepami, technicznie niesprawny, posiadający w szczególności tak znaczne usterki w układzie hamulcowym przyczep, że z chwilą przypadkowego oderwania się przyczep od ciągnika uniemożliwiło to automatyczne zahamowanie tychże przyczep, które — przesuwając się w kierunku rowu — uderzyły w przejeżdżającego rowerem D. O., w związku z czym tenże D. O. na skutek dokonanych obrażeń ciała zmarł, tj. o czyn z art. 230 § 1 k.k. Jednocześnie jednak prokurator wniósł akt oskarżenia o fragment tego samego czynu, mianowicie o prowadzenie ciągnika z dwiema przyczepami posiadającymi usterki techniczne. W podanej wyżej sytuacji Sąd Najwyższy skazał oskarżonego za spowodowanie nieumyślne śmierci z art. 230 § 1 k.k. Zgłoszonego przez obrońcę zarzutu *rei iudicatae* wobec umorzenia poprzednio postępowania prawomocnym postanowieniem prokuratora Sąd Najwyższy nie podzielił twierdząc, że „na pomyłkę Prokuratora nie można bazować wniosku o obrazie przepisów procesowych przez Sąd”. Pomijając jednak fakt, że większość uchybień powstałych w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie sądowej jest wynikiem właśnie pomyłki prokuratora bądź sądu, trzeba zauważyć, że S. N. nie wyjaśnił, dlaczego można przejść do porządku dziennego nad prawomocnym postanowieniem prokuratorskim umarzającym postępowanie karne w stosunku do tego samego czynu.

Zagadnienie powyższe, znajdujące odbicie w konkretnym przykładzie praktyki. porusza również uchwała S.N. z dnia 24. I. 1963 r. (VI KO 73/62), gdzie S.N. ustosunkował się zarówno do problemu prawomocności postanowień prokuratora umarzających postępowanie, jak i do szczególnie trudnego problemu, tj. tożsamości przedmiotowej czynu, a to w związku z udzieleniem odpowiedzi na następujące pytania postawicne przez Sąd Wojewódzki:

1. „Czy umorzenie dochodzenia (śledztwa) co do fragmentu czynu należy traktować jako postanowienie o umorzeniu postępowania co do całego czynu, czy też jako postępowanie o zmianie zarzutów w rozumieniu art. 245<sup>1</sup> k.p.k.?”

2. Czy w wypadku, gdy prokurator niesłusznie w jednym czynie przestępnym dopatrywał się dwóch odrębnych czynów i w konsekwencji niesłusznie umorzył śledztwo co do jednego z tych „czynów”, wnosząc akt oskarżenia o drugi „czyn”, jest możliwe skierowanie sprawy do uzupełnienia śledztwa w trybie art. 388 § 2 k.p.k.?”

O cóż chodziło tutaj Sądowi? Wydaje się, że w wypadku objętym pierwszym pytaniem wchodzić mogły w zasadzie takie sytuacje, kiedy prokurator umorzył postępowanie co do jednego z wielu „czynów”, uznanych następnie za czyn ciągły. bądź nawet co do czynu różniącego się w poszczególnych elementach od tego samego czynu, będącego przedmiotem śledztwa.

Drugie pytanie dotyczyło stanu faktycznego będącego obiektywnie jednym czynem, który prokurator niesłusznie ocenia jako dwa odrębne czyny przestępne. przy czym w stosunku do jednego z nich postępowanie umarza. Takim właśnie przykładem jest stan faktyczny zawarty w powołanym wyżej wyroku S. N. z dnia 22. II. 1963 r. (IV K 616/63).

Rodzi się na tym tle pytanie, czy można powołać się w dalszym toku postępowania na zarzut *rei iudicatae*, żądając umorzenia toczącego się postępowania, jak to np. uczyniła w powołanym na wstępie wypadku obrona oskarżonego.

Odpowiedź, której na to pytanie udzielił S. N., nasuwa duże wątpliwości. Sąd Najwyższy uznał bowiem, że umorzenie postępowania tylko co do tego fragmentu czynu, który to fragment decydować miał o przyjęciu surowszej kwalifikacji prawnej dla całego czynu, stanowi w istocie swej jedynie wyraz zmiany stanowiska oskarżyciela w kwestii określenia zarzucanego czynu i jego kwalifikacji prawnej.

Sąd przyjął ponadto, że niesłuszne dopatrzenie się przez prokuratora w jednym czynie dwóch odrębnych czynów i umorzenie postępowania co do jednego z nich nie stanowi dla sądu rewizyjnego przeszkody do przekazania prokuratorowi aktu celem uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia w myśl art. 388 § 2 k.p.k. w stosunku do tego „czynu”, co do którego prokurator postępowanie umorzył.

Powstaje pytanie, czy uprawomocnienie się postanowienia umarzającego postępowanie co do fragmentu czynu pozwala na jego ściganie zarówno w tej, jak i w pozostałych częściach? Czy w ogóle w omawianym wypadku może być uzasadniony zarzut *rei iudicatae* powodujący umorzenie postępowania karnego?

II. Zgodnie z przeważającymi poglądami doktryny umorzenie postępowania karnego może mieć charakter orzeczenia merytorycznego (materialno-procesowego)<sup>1)</sup>, dotyczącego czynu przestępnego, i formalnego, dotyczącego np. zarzutów dopuszczalności procesu.

Przedmiotem niniejszych rozważań będą postanowienia umarzające postępowanie dotyczące czynu przestępnego. Albowiem czyn przestępny wytyczy ramy toczącego się postępowania karnego. Znajduje to odbicie w obowiązujących przepisach k.p.k. I tak art. 236 § 1 k.p.k. nakazuje w postanowieniu o wszczęciu śledztwa wskazać m. in. czyn będący przedmiotem śledztwa. Również dalsze przepisy k.p.k. zobowiązują przeprowadzającego śledztwo czy dochodzenie do określenia czynu zarzucanego podejrzanemu (art. 237 k.p.k.), a w razie ujawnienia czynu nie objętego wydanym uprzednio postanowieniem o przedstawieniu zarzutów — do wydania nowego postanowienia w tym względzie. W wypadku gdy prokurator uzna, że dany czyn nie jest przestępstwem, bądź gdy brak jest dostatecznych dowodów wskazujących, że podejrzany popełnił przestępstwo, prokurator obowiązany jest umorzyć postępowanie.

Zupełnie inaczej traktowana jest sprawa zmiany kwalifikacji prawnej czynu, która to zmiana wymaga jedynie uzupełnienia wydanego poprzednio postanowienia o przedstawieniu zarzutów.<sup>2)</sup>

W ten sposób umarza się postępowanie karne zawsze w stosunku do określonego czynu przestępnego bądź też rozszerza się oskarżenie o nowy czyn przestępny. Natomiast zmiany w ramach tego samego czynu wpływające na zmianę kwalifikacji prawnej objęte są odrębnymi przepisami normującymi postępowanie w tym zakresie. Sprawa ulega jednak komplikacji, gdy umorzenie dotyczy fragmentu czynu. Czy takie umorzenie jest możliwe i dopuszczalne?

Sąd Najwyższy w powołanej uchwale słusznie zauważa, że kodeks postę-

1) Por. np. J. H a b e r: Zagadnienie prawomocności postanowień prokuratorskich w postępowaniu karnym, N.P. nr 4/61, s. 440 i nast. Autor pisze, że „gdy umorzenie nastąpi ze względów faktycznych bądź ze względów materialnoprawnych, to umorzenie ma charakter merytoryczny, a odnośne postanowienie skutkuje oczywiście zakaz *ne bis in idem*, przesłanką zaś tego zakazu jest identyczność przedmiotowa i podmiotowa”. Por. też A. K a f t a l: O prawomocności orzeczeń umarzających postępowanie w procrsie karnym, „Palestra” nr 8/1962, s. 40 i nast.

2) Por. A. K a f t a l: Zmiana oskarżenia w postępowaniu przygotowawczym... „Biul. Gen. Prok.” nr 1/1963, s. 24 i nast.

powania karnego zna umorzenie postępowania w całości lub w części, przy czym z natury rzeczy umorzenie „w części” może odnosić się tylko do procesu złożonego obejmującego kilka czynów jednej osoby lub czynu kilku osób. Ponadto trafnie się tam wyjaśnia, że czyn podpadający pod kilka przepisów ustawy karnej jest jednym czynem zagrożonym karą, jednym przestępstwem, podlegającym zakwalifikowaniu na podstawie jednego przepisu, tego mianowicie, który przewiduje karę najsurowszą (art. 36 k.k.).

Dlaczego więc w świetle tych słusznych założeń możliwe jest zdaniem S.N. — mimo umorzenia postępowania w stosunku do tego samego czynu — prowadzenie dalszego postępowania z oskarżenia o ten sam czyn? Wydaje się, że S.N. w swych rozważaniach pominął fakt, iż umorzenie co do fragmentu czynu oznacza, jak to przyjmuje się powszechnie w doktrynie<sup>3)</sup>, orzeczenie w przedmiocie całego czynu przestępnego.

Wykładnia ta w pełni ma zastosowanie do sytuacji zawartych w postawionych pytaniach przez S.W., mianowicie wtedy, gdy mamy do czynienia z czynem ciągłym (umorzenie co do fragmentu oznacza wówczas umorzenie postępowania w całości), jak również do sytuacji, gdy prokurator mylnie dopatruje się dwóch odrębnych czynów, które faktycznie są jednym czynem.

Należy jednak zaznaczyć, że z postawicnego przez S.W. pytania jasno wynika, iż chodzi o umorzenie postępowania co do fragmentu czynu przestępnego, a nie o zmianę kwalifikacji prawnej czynu. Natomiast S.N. w udzielonej odpowiedzi domniemywa, jakoby oskarżycielowi chodziło jedynie o zmianę kwalifikacji prawnej czynu, co do której to zmiany k.p.k. przewiduje zupełnie odrębne postępowanie (art. 245<sup>1</sup>).

W omawianym zaś wypadku jest rzeczą niewątpliwą, że umorzenie postępowania dotyczyło fragmentu czynu, a nie umorzenia co do kwalifikacji.

W związku z tym wypada zastanowić się nad dwiema dalszymi kwestiami, a mianowicie nad:

- a) pojęciem czynu przestępnego,
- b) prawomocnością postanowień prokuratorskich umarzających postępowanie karne ze względów faktycznych bądź materialnoprawnych.

Ad a). W świetle poglądów doktryny<sup>4)</sup> przez pojęcie czynu przestępnego rozumie się określone działanie bądź zaniechanie człowieka, znajdujące odbicie w odpowiednich przepisach prawa karnego materialnego, składające się zazwyczaj z szeregu faktów następujących po sobie, które tworzą określone zdarzenie. Zdarzenia te mają zawsze — z punktu widzenia procesu karnego — charakter przeszły, historyczny. Są one odtwarzane na podstawie materiałów dowodowych, w różnych fazach procesu karnego. Nie spotykamy zazwyczaj

<sup>3)</sup> Por. np.: S. Śliwiński: *Proces karny*, wyd. 1948 r., s. 201, 208 oraz 445—446, który wyjaśnia, że „to samo zdarzenie faktyczne (czyn w znaczeniu naturalnym lub prawnym), już raz prawomocnie osądzone, nie może być przedmiotem ponownego osądzenia (bez spełnienia warunków wznowienia) bez względu na to, czy zostało poprzednio prawidłowo osądzone, czy nie, w szczególności, czy przy poprzednim wyroku dane zdarzenie faktycznie zostało w całości wyczerpane i poddane ocenie sędziowskiej, czy tylko fragmentarycznie, byleby tylko istniała prawna możliwość takiej wszechstronnej i wyczerpującej oceny, bez względu na to, czy poprzednia ocena prawna (kwalifikacyjna) była prawidłowa czy nieprawidłowa”; S. Kalinowski i M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz* — wyd. 1960 r., s. 28; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do Kodeksu postępowania karnego* wyd. 1959 r.; J. Haber: *J. w.*, s. 451.

<sup>4)</sup> Por. S. Śliwiński: *Prawo karne*, wyd. 1947 r., s. 84 i nast.

przestępstw opierających się na jednym fakcie, np. gdy K strzela do Y i zabija go, lecz odtworzenie każdego czynu składa się z wielu elementów. Właśnie ten zespół faktów tworzy zdarzenie faktyczne, rozpatrywane następnie pod kątem widzenia obowiązujących przepisów prawa materialnego. Czy pojęcie zdarzenia faktycznego zbieżne jest z pojęciem czynu przestępnego, czy też nie? W zasadzie powinno ono być zbieżne. Tak też rozumie to doktryna. Prof. S. Śliwiński<sup>5)</sup> wyraźnie to formułuje twierdząc, że „przedmiotem procesu karnego jest czyn, tj. zdarzenie faktyczne”.

To właśnie określone zdarzenie faktyczne, odpowiadające określonym przepisom prawa karnego materialnego, znajduje odbicie w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, a następnie w akcie oskarżenia. Poza tym to określone zdarzenie faktyczne nie może być umarzone we fragmentach. Błędne umorzenie w stosunku do pewnego fragmentu zdarzenia będzie pociągało za sobą zarzut *rei iudicatae* w stosunku do całości zdarzenia faktycznego.

Tymczasem S.N. twierdzi, że jeżeli prokurator błędnie, zdaniem sądu rewizyjnego, dopatrywał się w jednym czynie dwóch odrębnych czynów i co do „jednego” z nich umorzył postępowanie, a co do „drugiego” wniósł akt oskarżenia — to sąd ten, dochodząc do wniosku, że „czyn”, co do którego postępowanie umorzono, jest fragmentem tego samego zdarzenia faktycznego, które tworzy podstawę procesu — może przekazać akta prokuratorowi do uzupełnienia śledztwa w tym właśnie fragmencie.

Ad b). Może się jednak zdarzyć, że prokurator, działając w błędzie, umorzy postępowanie co do fragmentu czynu, a jednocześnie lub w terminie późniejszym prowadzi śledztwo dalej w stosunku do innych fragmentów danego czynu.

Cóż się wówczas dzieje? Zgodnie z brzmieniem obowiązujących przepisów (art. 208 k.p.k.) oraz powszechnie przyjętymi poglądami doktryny postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania karnego w stosunku do konkretnego podejrzanego (a więc gdy zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutów) staje się prawomocne, jeżeli w ciągu 7 dni nie zostanie zaskarżone.<sup>6)</sup> W związku z tym postanowienie prokuratora umarzające postępowanie co do fragmentu czynu staje się z upływem tego terminu prawomocne. Wyjaśnił to zresztą S.N. m. in. w uchwale z dnia 20.XII.1962 r. VI KO 67/62, wskazując na treść art. 245<sup>7)</sup>, 247<sup>9)</sup>, 245<sup>2)</sup>, § 2, 245<sup>12)</sup> § 2 k.p.k., wedle których wszelkie postanowienia prokuratora prowadzącego postępowanie przygotowawcze nie podlegające zatwierdzeniu stają się prawomocne, jeżeli nie zaskarżyła ich w określonym terminie (art. 208 § 1 k.p.k.) osoba, której prawa postanowienie o umorzeniu narusza. Z prawomocności tej wynika, że umorzenie przez prokuratora postępowania w stosunku do konkretnego podejrzanego o określony czyn przestępny czyni ponownie toczące się postępowanie w stosunku do tego samego podejrzanego o ten sam czyn nieważne i powoduje w każdym czasie jego umorzenie (art. 3 k.p.k.), bądź nawet uznanie wyroku za nieważny z mocy samego prawa<sup>7)</sup>. Słusz-

<sup>5)</sup> Por. w tej materii np. S. Śliwiński: Proces karny, wyd. 1948 r., s. 159 oraz tegoż autora: Przegląd orzecznictwa S.N., PiP nr 2/57, s. 535.

<sup>6)</sup> Por.: J. Haber: jw., s. 451 i nast.; M. Cieślak: Proces karny, t. II, wyd. 1953 r., s. 251; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: jw., s. 31, którzy przyjmują, że „postanowienia w kwestii umorzenia śledztwa lub dochodzenia uzyskują moc prawną w przypadku ich niezaskarżenia w ustawowo przewidzianym terminie”; S. Kalinowski, M. Siewierski: jw., s. 27, którzy twierdzą, że „umorzenie sprawy przez prokuratora należy traktować jako odrębną ujemną przestankę prawną”.

<sup>7)</sup> Por. A. Kaftal: Recenzja pracy J. Bafii — Zwrot sprawy do umorzenia śledztwa lub dochodzenia, „Ruch Prawn. Ekon. i Socjol.” nr 4/1962 r., s. 328.

nie też zauważa tu M. Siewierski<sup>8)</sup>, że „jeżeli nie ujawnią się nowe okoliczności albo jeżeli nie nastąpiło uchylenie postanowienia umarzającego przez Prokuratora Generalnego (art. 245<sup>18)</sup>), prokuratorowi nie wolno ani wznówić śledztwa lub dochodzenia, ani wnieść aktu oskarżenia na podstawie dotychczasowych danych, sąd zaś w razie wniesienia takiego bezpodstawnego aktu oskarżenia powinien postępowanie umorzyć w każdym stadium sprawy w myśl art. 3 lit. c)”.

Zgodnie zaś z przyjętymi w doktrynie poglądami skutki prawomocności orzeczeń sądowych są jednakowe w stosunku zarówno do wyroków sądowych, jak i postanowień (merytorycznych) umarzających postępowanie karne. Brak jest też podstaw do odmiennego traktowania — w kwestii uzyskania cech prawomocności materialnej — wyroków i postanowień. Sąd Najwyższy bagatelizuje zagadnienie umorzenia przez prokuratora postępowania co do fragmentu czynu sugerując, że stanowi to jedynie wyraz zmiany stanowiska oskarżyciela w kwestii określenia zarzucanego czynu i jego kwalifikacji prawnej. Ze stanowiskiem tym nie sposób się zgodzić.

Po pierwsze określenia czynu oraz zmiany jego kwalifikacji nie dokonuje się w drodze umorzenia postępowania karnego chociażby co do fragmentu czynu, lecz — jak już zaznaczono — w drodze odpowiedniego uzupełnienia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 238 i 245<sup>1</sup> k.p.k.)<sup>9)</sup>.

Po drugie nie zawsze umorzenie co do fragmentu czynu wiązać się będzie ze zmianą kwalifikacji w ogóle, a ze zmianą na kwalifikację surowszą — w szczególności.

Po trzecie — i to jest najważniejsze — powyższe umorzenie rodzi określone skutki, gdyż uzasadnia zarzut *rei iudicatae*. Czy tylko co do tego fragmentu czynu? Wydaje się, że nie. Zgodnie z przyjętymi powszechnie poglądami doktryny oraz orzecznictwem S.N. orzeczenie prawomocne nawet co do fragmentu czynu uzasadnia zarzut *rei iudicatae*.<sup>10)</sup> Tak więc gdy zapadnie wyrok prawomocny w stosunku do fragmentu czynu np. kradzieży rozbójniczej, to niedopuszczalne jest ściganie o dalsze fragmenty czynu, np. kradzieży zwykłej itp. Można sobie wyobrazić również inny przykład, gdy oskarżony zostanie uniewinniony bądź skazany za czyn np. sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego w miejscowości X o godzinie Y w czasie jazdy samochodem Z. Czy w tym wypadku dopuszczalne będzie ściganie tego samego oskarżonego o to, że w tej samej miejscowości X o godzinie Y, jadąc samochodem Z, spowodował nieumyślnie śmierć ob. E? Zgodnie ze stanowiskiem zajęтым przez S.N. należałoby przyjąć, że wniesienie nowego aktu oskarżenia byłoby w swej istocie jedynie wyrazem zmiany stanowiska oskarżyciela co do kwalifikacji prawnej. A przecież pogląd taki *a limine* należałoby odrzucić.

Dlatego też trzeba przyjąć, że umorzenie postępowania karnego przez prokuratora co do fragmentu czynu — w wyniku mylnej oceny, że ma do czynienia z dwoma czynami, gdy tymczasem jest to ten sam czyn — uzasadnia postawienie zarzutu *rei iudicatae* w razie ponownego, choćby pod zmienioną kwalifikacją, ścigania o ten sam czyn.

<sup>8)</sup> Por. S. Kalinowski i M. Siewierski: *iw.*, s. 28.

<sup>9)</sup> Por. S. Kalinowski i M. Siewierski: *iw.*, s. 241.

<sup>10)</sup> Por. S. Śliwiński: *Proces karny*, wyd. 1948 r., s. 447, który wyjaśnia, że „tożsamość czynu zachodzi wówczas, gdy choćby część działania lub zaniechania przestępnego (przestępnej czynności wykonawczej) pokrywa się z działaniem lub zaniechaniem przestępnym, które już było raz przedmiotem rozpoznania sądowego”. Por. też „Encyklopedia prawa karnego” pod red. W. Makowskiego, s. 1459—1460.

Bez znaczenia jest fakt, że prokurator pomylił się i raz umorzył postępowanie co do tego samego czynu, a drugi raz w tym samym postępowaniu wniósł akt oskarżenia o ten sam czyn przeciwko tej samej osobie. Gdybyśmy jeszcze mieli do czynienia z wypadkiem oczywistej omyłki pisarskiej, to można by było przejść ewentualnie nad tym do porządku dziennego. Ale w omawianym wypadku mamy od czynienia z wyrażeniem woli przez prokuratora w formie postanowienia rodzającego doniosłe skutki, a w dodatku prawomocnego. Idąc za tokiem rozumowania, że mamy tu do czynienia jedynie z wyrazem zmiany stanowiska oskarżyciela co do zmiany kwalifikacji prawnej, należałoby uznać, że każdorazowe prawomocne umorzenie postępowania nie stoi na przeszkodzie ściganiu tego samego oskarżonego o ten sam czyn pod inną kwalifikacją prawną.

Jednakże taka wykładnia uczyniłaby iluzoryczną instytucję prawomocności postanowień umarzających postępowanie, będącą jedną z zasadniczych gwarancji zabezpieczenia praw oskarżonego. Nasuwałoby się też pytanie, w jakim celu ustawodawca wprowadza przepisy zezwalające w wyjątkowych wypadkach na wzruszenia w określonym trybie oraz przez enumeratywnie wymienione (art. 243<sup>16</sup> k.p.k.) podmioty prawomocnych postanowień, skoro w myśl wykładni proponowanej przez S.N. każdy prokurator mógłby ścigać podejrzanego mimo prawomocnie umorzonego postępowania, przyjmując inną kwalifikację prawną dla danego czynu.

Nie można pominąć, że zgodnie z art. 3 lit. c) k.p.k. dalsze postępowanie byłoby z chwilą uprawomocnienia się umarzającego postanowienia niedopuszczalne. Zresztą przyznaje to S.N. w powołanej na wstępie uchwale podkreślającej, że w stosunku do postępowania toczącego się przeciwko jednej osobie o jeden czyn oznaczać to może tylko bądź wniesienie aktu skarżenia o ten sam czyn, bądź umorzenie postępowania w całości, albowiem co do jednego czynu nie może nastąpić jednocześnie i umorzenie postępowania, i wniesienie aktu oskarżenia. Sądz Najwyższy jednak — mimo tego twierdzenia — wyciąga błędne m. zd. wnioski. Nie wyjaśnia bowiem (wyłączając zarazem możliwość umorzenia postępowania i wniesienia aktu oskarżenia), dlaczego mamy przejść do porządku dziennego nad postanowieniem umarzającym postępowanie, a przyznać walor ważności wniesionemu aktowi oskarżenia. Zwłaszcza że to pierwsze postanowienie ma za sobą moc ujemnej przesłanki procesowej, rodzącej daleko idące skutki.

Na pewno S.N. ma rację twierdząc, że prawo nie zna umorzenia postępowania w części dotyczącej kwalifikacji prawnej czynu. Ale przecież prokurator umarza postępowanie nie w stosunku do kwalifikacji np. z art. 215 k.k., lecz w stosunku do czynu określonego w czasie, miejscu itd., zakwalifikowanego błędnie przez prokuratora np. z art. 215 k.k. Również w omawianym konkretnym wypadku prokurator umorzył postępowanie w stosunku do oskarżonego J. L. o to, że dnia 28. VIII. 1959 r., prowadząc szosę publiczną z Zabrza do Dąbrowy Tarnowskiej ciągnik z dwoma przyczepami, technicznie niesprawny, uderzył jadącego rowerem D. O., który następnie na skutek doznanych obrażeń zmarł, a więc o określony czyn przestępny, a nie tylko co do kwalifikacji prawnej czynu. Czy można takie postanowienie uznać za nieistniejące (*per non est*)? Wydaje się, że nie. Umorzenie co do fragmentu czynu znane jest doktrynie i orzecznictwu S.N., w związku z czym nie można nad nim przejść do porządku dziennego<sup>11)</sup>.

<sup>11)</sup> Por. S. Śliwiński: Proces karny, wyd. 1948, s. 201, 208, 445—446 oraz S. Kalinowski i M. Siewierski: jw. s. 27—28.



Przyznać trzeba lojalnie, że w omawianym wypadku następuje konflikt pomiędzy z jednej strony dążeniem do pełnego wykrycia prawdy obiektywnej oraz ukarania przestępcy, a z drugiej strony — zabezpieczeniem obywateli przed niebezpieczeństwem ciągłego życia w niepewności: wszczęcia postępowania karnego. Konflikt ten jednak rozstrzyga ustawodawca, wychodząc z założenia, że po upływie określonego czasu (zresztą w świetle k.p.k. dość długiego — art. 245<sup>12)</sup>) nieuchylenie określonego orzeczenia czyni ponowne postępowanie przeciw tej samej osobie o ten sam czyn niedopuszczalnym.

Dlatego też należy zakwestionować możliwość konwalidacji tego rodzaju błędów prokuratora<sup>12)</sup>.

Ad 2). Tym bardziej nie do przyjęcia jest pogląd S. N. reprezentowany w drugiej z postawionych tez, zezwalający sądowi rewizyjnemu na przekazanie prokuratorowi akt sprawy w myśl art. 388 § 2 k.p.k. co do „czynu”, co do którego prokurator postępowanie już poprzednio umorzył. W tym wypadku nie tylko niemożliwe jest uzupełnienie śledztwa co do „czynu”, co do którego prokurator postępowanie umorzył, ale w ogóle niemożliwe jest prowadzenie postępowania co do tego samego czynu objętego aktem oskarżenia. Mamy tutaj do czynienia z zarzutem *rei iudicatae*, powodującym natychmiastowe umorzenie postępowania. bądź uznanie wyroku za nieważny z mocy samego prawa (art. 377 lit. c) k.p.k.).<sup>13)</sup>

III. W wyniku przeprowadzonych rozważań można wyciągnąć następujące wnioski:

W świetle obowiązujących przepisów bezporna jest wykładnia przyjmująca, że prawomocne postanowienie prokuratora umarzające postępowanie w przedmiocie procesu, nawet tylko co do fragmentu czynu, uzasadnia podniesienie zarzutu *rei iudicatae* w wypadku prowadzenia postępowania karnego przeciw tej samej osobie o inny fragment tego samego czynu. Reguły wytworzone przez naukę i orzecznictwo co do pojęcia identyczności podmiotowej i przedmiotowej mają w pełni zastosowanie do prawomocnych postanowień prokuratorowskich.<sup>14)</sup>

Z drugiej strony nasuwa się pytanie, czy i ewentualnie jakie należało znaleźć wyjście w omawianym wypadku na podstawie obowiązujących przepisów. Trudno bowiem zaniechać ścigania przestępcy z powodu błędów prokuratora, zaniechanie zaś takie byłoby społecznie szkodliwe.

Cóż zatem w tym wypadku należałoby uczynić? Wydaje się, że należało spowodować uchylenie takiego postanowienia przez Generalnego Prokuratora w trybie art. 245<sup>12)</sup> k.p.k. w terminie 6 miesięcy od jego uprawomocnienia, a nie szukać wyjścia w drodze wykładni będącej, jak się wydaje, nie do przyjęcia w świetle obowiązujących przepisów prawa. Możliwe też byłoby ewentualne rozważenie skorzystania z konstrukcji procesu dodatkowego, spornej co prawda w doktrynie i odrzuconej *de lege lata* przez orzecznictwo S.N.<sup>15)</sup>

Wydaje się, że rozważań innych *de lege lata* nie ma.

<sup>12)</sup> Por. A. Kaftal: Glosa do uchwały S.N. z 20.IX.1962 r. II KO 19/62 (NP nr 2/1963 r. s. 275), który przyjmuje, że „uchybień przepisów dotyczących przesłanek procesu (...) nie mogą ulec konwalidacji, gdyż ich niewykonanie bądź wadliwe wykonanie prowadzi w konsekwencji do umorzenia postępowania karnego”.

<sup>13)</sup> Por. J. Haber: jw., s. 451.

O przyczynach bezwzględnej nieważności orzeczeń sądowych, „Palestra” nr 11/1960, s. 30 i nast.

<sup>14)</sup> Por. J. Haber: jw., s. 451.

<sup>15)</sup> Patrz OSN 17/54. Por. też L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: jw., s. 16 i nast.

Natomiast *de lege ferenda* można by ewentualnie rozważyć w związku z kodyfikacją k.p.k., czy nie należałoby tej kwestii w należyty sposób uregulować albo ewentualnie przyznać Generalnemu Prokuratorowi terminy do wzruszania prawomocnych postanowień dłuższe niż te, które przewiduje art. 245<sup>18</sup> k.p.k.

PIOTR SZCZEMIELINOW

## Element społeczny w rozstrzygnięciu sporów gospodarczych oraz nowe przepisy o rozstrzygnięciu sporów przez arbitraż państwowy

Kierując się względami na wzmocnienie zasad demokratycznych przy rozstrzygnięciu sporów między przedsiębiorstwami, organizacjami i instytucjami, Rada Ministrów ZSRR — przez wydanie dekretu z dnia 23 czerwca 1959 roku — umożliwiła rozstrzygnięcie sporów w dużych i skomplikowanych sprawach gospodarczych przez sądy polubowne wybierane przez strony.

W rozwinięciu tego dekretu, który ustalił podstawy powoływania czynników społecznych przy rozstrzygnięciu sporów gospodarczych, Państwowy Arbitraż przy Radzie Ministrów ZSRR opracował i zatwierdził w dniu 31 sierpnia 1960 roku „Tymczasowe przepisy o rozstrzygnięciu sporów gospodarczych przez sąd polubowny”.

Sądy polubowne powinny odegrać wielką rolę w umocnieniu socjalistycznego porządku prawnego w stosunkach gospodarczych pomiędzy przedsiębiorstwami, organizacjami i instytucjami. W odróżnieniu od arbitrażu państwowego, w którym spór podlega rozstrzygnięciu na podstawie wniosku jednej strony, w sądzie polubownym działa zupełnie inna demokratyczna zasada rozstrzygnięcia sporów. Mianowicie kierownicy stron wiodących mają prawo dokonać — za wzajemnym porozumieniem — wyboru jednego lub kilku sędziów polubownych z jakiegokolwiek organizacji gospodarczej, niezainteresowanej w sporze. Przewaga, jaką ma sąd polubowny nad arbitrażem w rozstrzygnięciu sporów, polega na tym, że m. in. strony wolne są od dokonania całego szeregu formalności i od uiszczenia opłaty arbitrażowej oraz — co najważniejsze — że według swego uznania angażują w charakterze sędziów wysoko kwalifikowanych robotników, specjalistów inżynierów i ekonomistów. Mając na względzie, że akcja powoływania czynników społecznych do rozstrzygnięcia sporów gospodarczych będzie się nadal rozwijać pomyślnie w szeregu republik związkowych (np. Ukraińskiej, Białoruskiej, Kazachskiej i innych) zaczyna się już teraz ustalać aktyw sądów polubownych, jak również sporządza się zalecany spis sędziów polubownych przez obwodowe Rady delegatów ludu pracującego, organy arbitrażu państwowego i sownarchozy.